

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Kupujcie Losy Loterji na Inwalidów Wojennych.

Wygranych 4 miliony, 462 tys marek Główna wygrana 350 tysięcy mk.
Ciągnięcie kl. III-iej: 1-go i 3-go września. Termin wymiany losów II klasy do III-iej upływa 28 sierpnia.
Losy są do nabycia: w składzie Żyrardowskim, w księgarni J. Zawadzkiego oraz p. Krzyżanowskiego (Bank Handlowy).

13
ProgramTEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI“
S-to Jerska 6.

Dziś, we czwartek, 28-go sierpnia 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

1. „Korepetytor” krotoczwila w 1 akcie
Marji Morozowicz-Szczepkowskiej,
odznaczona nagrodą na konkursie Warszawskiego Teatru Nowoczesnego.
 2. Dział koncertowy. Uczestniczy cały personel artystyczny.
Początek o godz. 7 i 9 wiecz.
- Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4 do końca przedstawienia.

Kupujmy Polską Pożyczkę Państwową.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 26 sierpnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na całym froncie działalność patroli wywiadowczych. Dn. 24 b. m. wojska nasze wkroczyły do Suwałk przy nieopisanym entuzjasmie szęknanej ludności.

FRONT WOŁYŃSKI.

Kawalerja nasza przeprowadza w dalszym ciągu dalekie i silne wywłady w kierunku Ołewska i dalej na wschód.

FRONT GALICYJSKI.

Na froncie spokój. Dn. 24 ukończono obsadzenie Pokucia przez nasze oddziały.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

W sprawie uniwersytetu Wileńskiego

Zbliża się zapowiedziany już od dawna dzień (4 października 1919-go roku) otwarcia wskrzeszonej Wszechnicy Wileńskiej. W gmachach i podwórzach uniwersyteckich widać pracę. W prasie miejscowej dużo się mówi o projektach zorganizowania działalności naukowej na uniwersytecie, o nowych wydziałach i różnych instytutach z uniwersytetem związanych. O jednej sprawie, niestety, milczy się zupełnie, a mianowicie — kto na wskrzeszonej Wszechnicy wykladać będzie.

Przecież uniwersytet—to nie tylko sale wykładowe i biblioteki — uniwersytet to przede wszystkim siły naukowe, profesorowie, docenci, asystenci. Oni jedni stanowić będą o wartości Wszechnicy. Oni jedni potrafią lub nie potrafią dorównać szczytnej tradycji Uniwersytetu wileńskiego. Oni jedni zadecydują, czy nowa placówka nauki polskiej odpowie swemu zadaniu.

Od czasu do czasu z poświęconych i wtajemniczonych kół wymyka się jakieś nazwisko (najczęściej o zupeł-

nie ustalonej wartości naukowej) jakoby kandydata na katedrę w uniwersytecie Wileńskim. Bardzo często jest to nazwisko profesora, który już od pewnego czasu pracuje w Krakowie, Lwowie, Warszawie lub Poznaniu. Trudno mi oczywiście przesądzać, czy dany profesor zechce opuścić dotychczasowe swe stanowisko i przenieść się do Wilna, jednakże niedawne doświadczenie z uniwersytetem Warszawskim, kiedy większość sił z innych uniwersytetów zaproszona do Warszawy wolała jednak pozostać na miejscu i nie przenosić się, wskazuje, że nie zawsze liczyć można na ludzi, którzy — jakby się zdawało — ogromnie przydatni byłiby w Wilnie.

Czasami słowno słyszy się nazwisko osoby, przebywającej daleko poza granicami kraju, tak iż nawet skomunikować się z nią, nie można, osoby, której kandydatura musi pozostać papierową.

Kiedyś gdzieś wreszcie od tej lub innej osoby czy tojw Wilnie, czy Warszawie — osoby, nie mającej często żadnych kwalifikacji do stanowiska profesora — słyszy się, że ktoś i kiedyś proponował jej stanowisko w Uniwersytecie Wileńskim.

Tyle więdzą o siłach uniwersytetu wileńskiego ludzie stykający się z wtajemniczonymi; szersze koła naszego społeczeństwa nie więdzą absolutnie nic: ani kto sprawą składania ciała profesorskiego się zajmuje ani kto jest na liście domalemanych profesorów.

A tymczasem jest zaowu cały szereg wybitnych sił naukowych polskich, które i chcą i mogą pracować na uniwersytecie Wileńskim, a do których ani nikt się z tą sprawą nie zwracał, ani nikt nazwiska ich na liście kandydatów nie umieścił. Dlaczego tak jest? Dlaczego konspiruje się rzecz, która powinna być jawną i od samego początku jawaie prowadzoną? Czyż nie dość popełniono już trudnych do naprawienia błędów, przy organizacji Wszechnicy Warszawskiej i czy konieczne w Wilnie te same błędy powtarzać trzeba?

Przy powoływaniu nowych profesorów do już istniejącego uniwersytetu miarodajne jest tylko zdanie grota profesorskiego tej Wszechnicy. Przy tworzeniu Wszechnicy nowej nie można sobie wybrać ani osoby, ani jakiejś stałej instytucji, któraby to uskutecznić mogła.

Jedyną słuszną w tym wypadku

drogą jest tylko droga następująca: ustalić w drodze publicznego konkursu kandydatury na różne katedry, przyczem warunki konkursu winny być możliwie wyraźne, a zarazem wysokie, by nie wywołać napływu kandydatur nieodpowiednich, a następnie powołać do życia komisję, złożoną z przedstawicieli już istniejących wszechnic i tylko ta komisja będzie mogła w miarodajny sposób kandydatury rozpatrzyć. Tacy dopiero kandydaci będą mogli być przedstawieni Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia.

Czy na tę drogę w chwili obecnej nie jest zapóźno? Być może. Ale lepiej chyba późno, niż nigdy.

J. Choromański.

Sprawy polskie.

Rokowanie ukraińsko-polskie.

Siery miarodajne zapewniają, że rokowania z delegacją ukraińską, które trwają nadal i mają przebieg pomyślny, doprowadzą do pozytywnego rezultatu.

Celem delegacji jest przede wszystkim pozyskanie pomocy w Galicji przeciwko bolszewikom. Delegacja w deklaracji przedwstępnej zgłosiła całkowite desinteressement w sprawie Galicji wschodniej i oświadczyła, że wszelkie prawa Polaków będą odtaż uszanowane.

Tysiąc rannych.

W Jaworsku pow. chrzanowskiego w miejscowym szpitalu leży tysiąc rannych Ślązaków. Pomoc dla rannych jest niezbędna.

Zjazd Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

W dniach 7-go i 8-go września 1919 roku urzędują w sali posiedzeń Rady m. Krakowa Zjazd Delegatów Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego przy współdziałaniu przedstawicieli Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z b. Królestwa Polskiego.

Ingres ks. sufragana Jelowickiego.

Z Chełmu donoszą: W ubiegłą niedzielę odbył się ingres nowomianowanego biskupa chełmskiego ks. sufragana Jelowickiego. Biskupa swego powitały reprezentacje mieszczaństwa, włościaństwa, ziemiaństwa i wojskowości oraz przedstawiciele gminy żydowskiej. Po solennym nabożeństwie odbywaliśmy tłumy ludności biskupa do rezydencji biskupiej w dawnym pałacu Bologusza.

Uciśk Polaków w Homlu.

Od osoby przybyłej bezpośrednio z Homla biuro Straży Kresowej otrzymuje następujące informacje:

W miarę posuwania się wojsk polskich na wschód ucisk bolszewicki stale wzrasta. Prześladowania te skierowane są głównie przeciwko polakom.

W połowie lipca miały miejsca obrzymie aresztowania z pośród członków Tow. Czerwonego Krzyża. Łącznie aresztowano około 200 osób, w połowie Polaków. Wśród aresztowanych Rosjan znajdował się były oberpolicmajster warszawski, słynny baron Nolken, oskarżony o sprzyjanie wojskom polskim i rozstrzelany pod tym zarzutem. Kościół katolicki jest zamknięty po aresztowaniu jedynego pozostałego w Homlu księdza proboszcza Birmika. Życia organizacyjnego polskiego nie ma, gdyż ludność jest steroryzowana do najwyższego stopnia.

Polacy w Pskowie.

Od przybyłego ze Pskowa, p. Stanisława Żongolowicza biuro Straży Kresowej otrzymało następujące informacje:

W zajętych przez wojska estońskie Pskowie znajduje się około 2,500 osób, pragnących wrócić do Polski lub na kresy wschodnie, są to przeważnie Polacy i Litwini.

Znajdują się oni w warunkach bardzo ciężkich, z krajem kontaktu nie mają. Nie więdzą również czy możliwy jest przyjazd do kraju. Koniecznym byłoby wysłanie przedstawiciela Polski i Estonji, celem zapiekowania się losem nieszczęśliwych na miejscu dostarczenia im środków na powrót do kraju.

Decyzja Ententy.

Jak informuje «Gaz. Warsz.» poseł polski w Paryżu, Maurycy hr. Zamoycki wysłał w dniu 22 b. m. do ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie depeszę następującej treści:

«Delegacja kongresowa komunikuje dla prezydium Rady ministrów: Na skutek inicjatywy Hoovera Ententa zdecydowała się wystąpić do rządu niemieckiego o natychmiastowe wprowadzenie administracji koalicyjnej na Górny Śląsk».

Jest to zatem poważny krok Ententy, który przyczyni się do szybkiego alikwidowania tragedji górnośląskiej.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Co mówili delegaci śląscy w Warszawie.

Współpracownik «Gaz. Warszawsk.» rozmawiał z delegatami śląskimi, którzy przybyli do Warszawy, aby błagać rząd i naród o pomoc. Na zapytanie, jak się przedstawia faktyczna sytuacja na G. Śląsku, delegaci odpowiedzieli:

— Nie możemy ukrywać, że powstanie, jeśli ludność nie otrzymaj

pomocy ze strony Polski upadnie; brak nam broni i amunicji, Niemcy zaś rozporządzają olbrzymią ilością wojska, które zresztą wzmacniają przez świeże transporty z głębi Niemiec.

— Kiedy powstał wybuch?

— W powiecie przyszyńskim i myśłowickim z soboty na niedzielę o godz. 3-ej rano; w innych powiatach w nocy z niedzieli na poniedziałek.

— Czy powstał ogarnęło cały Śląsk?

— Tak jest. Ruszyła się cała ludność polska we wsiach i miasteczkach; powstanie nie ogarnęło tylko wielkich miast, obsadzonych tak silnie przez wojsko, że nie podobna było marszyć o ich nagłym zdobyciu.

— W jakich okolicznościach nastąpił wybuch?

— Jak panu wiadomo, trwał u nas od kilku dni strajk. Robotnicy zjawili się w kopalniach po wypłaty. Wówczas Niemcy sprowadzili oddziały wojska, które do bezbronných górników zaczęły strzelać. Tak było np. w Myśłowicach.

To tak silnie oburzyło ludność polską, że ruszyła się w nocy na posterunki wojskowe i zaczęła ich rozbrajać.

— Jak się Niemcy zachowują?

— Nie zostawiają ze wsi śladu. Operują tankami, pociągami pancernymi i artylerią, która śladu nie zostawia z domów. Trupy ludności: mężczyzn, kobiet i dzieci leżą pokotem.

Podpalone wsie płoną.

We wsiach nie zostawiają ani ludzi, ani chłodoby. Ludzi, którzy usłi noży siepaczy z Geraschutzu, a nie zdołali skryć się w lasach lub za kordonem, żołdacy wiążą w powrozy i z rękoma wzniesionymi do góry pędzą na północny zachód.

Dobytek rozkradziony, a krowy, owce, drób pod nożami umazanych we krwi siepaczy w mundurach. Żołdactwo pławi się prosto we krwi.

Ze świata.

Stany Zjednoczone budują olbrzymie morskie.

Rząd Stanów Zjedn. przystąpi niebawem do budowy największych dwóch oceanowych okrętów na świecie. Będą one opalane olejem, na

1,000 stóp długie i pływać będą z szybkością 30 węzłów na godzinę i będą w stanie przepłynąć Ocean w 4-ch dniach. Budowa rozpocznie się natychmiast.

Miejsca na nich będzie dla 1,000 pasażerów salonowych, 700 kajut drugiej klasy, 1,400 w międzypokładzie. Załoga liczyć będzie 1,000 oficerów i ludzi.

Wszystkie urządzenia pomieszczone będą na 10 pokładach połączonych ze sobą elewatorami. Zapas paliwa będzie tak obfity, że okręty będą mogły przepływać tam i napowrót bez nowych zapasów oleju.

Skutki wojny.

Gazety amerykańskie stwierdzają, że wskutek wojny liczba urodzin w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się bardzo. W samym Nowym Jorku za ostatni rok zanotowano 10 tysięcy urodzin mniej, niż lat poprzednich.

Przechodzenie górników czeskich z Kladna i Pilzna przyjęło katolicyzm.

Okolo 5000 górników czeskich z Kladna i Pilzna przyjęło katolicyzm.

Zdobyte Odessa.

LONDYN 25.8. PAT. (Radj. st. poza.). Renter donosi: Wojska Denikina wkroczyły do Odessa po gwałtownej walce z bolszewikami.

Głos ludu wileńskiego w sprawie przyłączenia do Polski.

Wiec niedzielny, zorganizowany przez „Związek Jedności i Siły Polskie” stał się wielką manifestacją ludu wileńskiego za przyłączeniem do Polski.

Na wiecu tym zebrało się około 2 tysięcy osób, ponieważ wielka sala miejska wraz z galerją była szczelnie wypełniona.

Przewodniczył na wiecu p. Marjan Chelchowski prezes Związku Jedności i Siły Polskie, który w krótkich lecz jędrzych słowach zaznaczył doniosłość chwili obecnej.

Następnie głos zabrał p. Eusebjusz Łopaciński i wyłuszczył zgromadzonym cele i zadania Związku Jedności i Siły Polskie, zdążającego przede wszystkim do wcielenia do Polski naszych ziem wschodnich wraz z Wilnem, ponieważ są one nieodzownie potrzebne dla utworzenia silnego i zasobnego Państwa Polskiego. Referent wypowiadał się przeciwko pro-

ponowanej przez pewne grupy idel Unji, wskazując nietrwałość i niedługowieczność wszelkich unji realnych i personalnych. Następnie atakował tę część naszego konserwatywnego ślamiństwa, która z obawy reformy agrarnej, uchwalonej przez Sejm warszawski, pragnie odrębności prawnopañstwowej tego kraju, nie rozumiejąc, że tu może być tylko Polska lub Rosja. W końcu p. Łopaciński zwrócił uwagę na knowania kliki masońskiej, która przez wrogość do katolicyzmu obawia się wielkiej Polski i pragnie wyodrębnienia tego kraju od Polski.

Następnym mówcą był p. Ignacy Sokolowski, który głos zabrał w kwestji linii demarkacyjnej z Litwą i opowiadał o niesłychanym ucisku jakiego doznają nasi rodacy poza kordonem litewskim, brutalnie prześladowani przez Litwinów, którzy nie tolerują nawet nazwisk polskich, zamykają ochronki polskie i zmuszają nasze dzieci do uczenia się paciarsa po litewsku.

P. Wacław Studnicki zabrał głos w kwestji będących na czasie wyborów do Rady miejskiej; wspominał o samorządzie Wilna, który już poraz drugi miasto nasze zawdzięcza Polsce i wykazał, że samorząd ów był daleko demokratyczniejszy i pełniejszy z czasów Rzeczypospolitej Polskiej, niż z rządów moskiewskich, przymtem dowodził, iż samorząd rosyjski demoralizował pod względem politycznym i narodowym naszą ludność; dalej p. Studnicki wskazywał, że Wilno znacznie więcej będzie się rozwijało w razie przynależności do Polski, niż gdyby nawet zostało stolicą Litwy. Tu sala cała zakrzyła, że nie chce aby Wilno było stolicą Litwy, lecz chce i żąda, by było miastem polskim. Mówca zakończył nawoływaniem do obecnych, by zgodnie głosowali na listę Związku Narodowo-Chrześcijańskiego i nie dali polskiego Wilna obcym i wrogim nam elementom.

P. L. Szcuka zaznaczył, że lud miejscowy należy do najbardziej nie-szczęśliwych na kuli ziemskiej: Moskale mu wmawiali, że nie jest on polskim, lecz rosyjskim względnie białoruskim, Niemcy w okresie okupacji wmawiali mu, że jest on eweiruską i obdarzali go szatami białoruskimi, mimo to wszystko rwał się on zawsze ku Polsce; nawet i obecnie pewne żywioły polskie chcą go na gwałt zrobić białoruskim; tymczasem zaś on chce się polskim, czego dowodem są nie tylko petycje o przyłącze-

niu ziem tych do Polski, lecz także i masowe wstępowanie do wojska polskiego (najlepsze nasze formacje wojskowe; litewsko-białoruska dywizja strzelców, słynny 13 pułk ułanów wileńskich, 7 lidski pułk pieszości, pułki białostocki i suwalski i inne). Dalej mówca oświadczył, że ludność miejscowa nie życzy sobie wojska białoruskiego, do którego garną się byli rosyjscy oficerowie—Rosjanie w nowej swej białoruskiej skórze. Potem przemawiał p. W. Studnicki, który zaznaczył, że wojsko polskie, zwyciężające obecnie Moskali, kontynuje dzieło ojców naszych. O tę ziemię przodkowie nasi prowadzili 16 wojen z Rosją. Gdy nastąpił okres naszego upadku i spadły na nas rozbiory, przodkowie nasi trzy razy powstawali przeciw Rosji. Nie chodziło im wówczas o utworzenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz o stworzenie wielkiej i silnej Polski, w skład której by weszły ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. My dziś domagając się przyłączenia tych ziem do Polski postępujemy zgodnie z tradycją. Mówca zaznaczył, iż nie tylko interes Polski wymaga tych ziem, lecz przyłączenie to do Polski leży w interesach mieszkańców tych ziem. Królestwo Kongrasowe przed wojną przy z i pół razy mniejszej przestrzeni i przy tej samej ludności, co nasze ziemie, wytwarzało z i pół razy tyle zboża i kartofli, co te ziemie, wytwórczość przemysłowa Królestwa na głowę była 10 razy większą, niż wytwórczość przemysłowa tych ziem. Podczas wojny doznały kresy znacznie większego zniszczenia i wyczerpania niż Królestwo. Odbudować się mogą tylko przy złączeniu z Polską. Mówca wykazywał, iż potrzebne są wielkie nakłady na ów kraj, że nakłady te będą produkcyjne, że osuszenie błot poleskich da miliony hektarów urodzajnej ziemi, że przecięcie takich nadziemskich wytworzy wodospady, które mogą dać siłę elektryczną zdolną oświetlić i ogrzać w matory kraj cały. Ziemię tę zdaniem mówcy winne być przyłączone do Polski bez względu na to, nie potrzebujemy żadnego plebiscytu, gdyż wola ludności niedwuznacznie się przejawiała w kierunku ku Polsce. Jeżeli zaś ma być plebiscyt, to winien się odbywać gminami i powiatami; nie potrzebujemy żadnego Sejmu w Wilnie, chcemy wyborów do Sejmu warszawskiego. Słowa te zostały przyjęte hukiem oklasków i rozbrzmiały okrzyki, że chcą wyborów tylko do Sejmu Polskiego w Warszawie.

Śladami Kmicica.

(Z osobistych wspomnień maj. Dąbrowskiego).

I.

Do dn. 23/XI r. ub. t. za. do chwili przybycia do Wilna kapitana Klügera stan samoobrony krajowej na Litwie i Białej Rusi, w samem Wilnie, przedstawiał się w sposób nader nikły. Wyprawą tego illustację stanowią cyfry: piechota składała się z 35 żołnierzy, tworzących I kompanię; II, III i IV kompanie miały po 4 podoficerów, ułani tworzyli oddział 50 ludzi; wszyscy mieli broń.

23/XII przybył kapitan Klüger i rozpoczął natychmiast energiczną akcję organizatorską, której rezultatem było niesłychane przeobrażenie I kompanii w III baon, sformowanie legji oficerskiej, co łącznie z rekrutami utworzyło II baon, złączenie uczniów komend sztabowych i części rekrutów w I baon, a organizacji P. O. W. z innymi rekrutami w IV baon, po-za-tem powstał baon rekrucki, pułk ułanów zaś wzrósł do 140 ludzi i koni. W organizacji tej dominował materiał wojskowy całkiem surowy, obeszanych ze służby wojskową było chyba około 10%. W dn. 28/XII zniszono Samoobrona, utworzony Okręg Wojskowy na Litwie i Białej Rusi, dowódcą którego był gen. Weytko.

Po czterech dniach — 1 stycznia b. r. Dowództwo Okręgu, na podsta-

wie umowy z Niemcami, zajęło $\frac{3}{4}$ Wilna o godz. 5 po południu i dopiero o godz. 12 w nocy baony zostały ściągnięte do koszar, zastąpiły je gęste patrole. Odrazu wyłoniła się potrzeba stoczenia walki z nieprzyjacielem wewnątrz samego Wilna: nieprzyjacielem tym była bolszewicka załoga, która doskonale uzbrojona, zajęła i obwarowała się na ul. Wroniej, w dwu kamienicach po № 5 i 6. Atak w nocy o 11 godz. (1 stycznia) na bolszewickie siedziby rozpoczął pod osobistym mojem kierownictwem kapitan Zujewicz na czele II baonu i przeszło 30 ochotników z baonu III, na czele których ppor. Barski w ciągu 8 godzin walczył, nawet nie ustając po otrzymaniu rany; tu też odznaczył się wielce sierżant St. Kwiatkowski, ranny w oko. Walka była zawzięta, bolszewicy rozwiali silny ogień, miotali bezustannie ręczne bomby, skutek wszakże ich strzelaniny okazał się nader niepozorny. Koło g. 6 rano rzezonny oddział kap. Zujewicza został cofnięty, atak ustał, a rejon ul. Wrońskiej obstawiony posterunkami II baonu, doskonale odosobniającymi bolszewików od wszelkiego porozumienia i komunikacji; po dwu godzinach por. Kaczkowski na czele III baonu zmienił baon II, kontynuując oblężenie.

Dopiero o g. 11 popołudniu (2 stycznia) bolszewicy wywieśli białą chorągiew. Na wieść o poddaniu się ich przybyłem na Wronią; w mojej obecności wyprowadzono jeńców bolsze-

wickich, przedstawiających różnorodną tłuszczę; byli tu jeńcy, co powrócili z niemieckiej niewoli, byli żołnierze niemieccy na służbie moskiewskiej, byli żydzi i żydówki, wreszcie wszelkiego rodzaju bolszewickie samowiały. W kamienicy pod № 5 znaleźliśmy zwłoki pięciu wybitnych bolszewików, co popełnili samobójstwo; pozatem znaleźliśmy tam dwu zabitych i kilku rannych bolszewików, znaleźliśmy w tymże gmachu około 5,000 austrjackich bomb, mnóstwo karabinów i małą ilość ładunków. Nasze straty wyraziły się w jednym zabitym żołnierzu i pięciu rannych.

Rozgromienie bolszewików w mieście zdawało się gwarantować nam bezpieczeństwo z tyłu, zdawało się usunąć ewentualność napaści na siły polskie w samym Wilnie; rychło się okazało, że z tyłu godzą na nas niemieckie wojska rozkwatowane na Poblance i w żydowskich dzielnicach, zbrojne w liczne kulomioty. Niemcy utrzymywali ustawicznie łączność z bolszewikami w Wilejce.

Więści o rychłym nadciągnięciu armji bolszewickiej, podsyczone przez żydowską agitację z coraz większym norem rozlewały się po Wilnie. Istotnie bolszewicy nadciągali.

W dn. 2 stycznia sztab wydał rozkaz, iżbyśmy utworzyli front przeciwko bolszewikom, a gdy niebawem przyszła wiadomość, jako moskiewskie siły Wilejkę opanowały i prę na Wilno, przed którym już są, sztab posta-

nowił obronę Wilna na same krańce miasta przenieść, dla prowadzenia obrony Wilna ja zostałem mianowany komendantem frontu. W nocy z 2—3 stycznia część ułanów i baon por. Kaczkowskiego zostali wysłani na Wilejkę. Tu pod wodzą rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego ułani stoczyli potyczkę z bolszewikami, tu rotm. J. Dąbrowski został ranny w rękę, odniosło rany dwu ułanów, tu III baon w walce stracił jednego zabitego.

Następnej nocy bataljony już na krańcach miasta front zajmują, gdzie toczy się walka z uporczywie napierającymi bolszewikami, tu walka trwa przez cały dzień 4 stycznia i noc z 4—5 st. podczas gdy w sztabie już 4 st. popołudniu zapadła decyzja odstąpienia, o czem dowódca oddziałów zostali powiadomieni; ustąpienie z Wilna miało nastąpić o godz. 2 w nocy dn. 6 stycznia. Ustąpienie to miało miejsce o godz. 7 wieczorem 5 stycznia, musiałem wycofać się z Wilna; do szybkiego wycofania się zniechęcił mnie nagły wyjazd sztabu, gwałtowne zerwanie się wszelkiej łączności z nim i poszczególnymi oddziałami, brak amunicji, wyczerpanie ludzi, co przecięt od 24 grudnia do 5 stycznia pozostawali w ustawicznym pogotowiu bez normalnego wypoczynku i pożywienia.

Bolszewicy pobili francuzów w Odessie, angiolków na polnocy, armję Kolczaka na Wschodzie—tylko wojska nasze biją bolszewików.

Moglibyśmy być niezależni od całego świata, gdybyśmy się tylko odrodzili gospodarczo. Następnie mówca wysyła rząd do podjęcia wielkich robót produkcyjnych i uzyskania dla nich kredytu w krajach neutralnych, wysyła robotników do saniechania strajków, gdyż tylko kraj gdzie ludność jest spokojna i pracowita może uzyskać potrzebny kredyt; przytem mówca wspominał, że robotnicy w Dąbrowie Górnoziej strajkując, wówczas, gdy o miedzę Śląsk się krwawi, następnie wysyła fabrykantów, by się nie ociągali z uruchomieniem swych fabryk, tego warsztatu dla klas pracujących.

Na zakończenie dziekan wilejski ks. Węckiewicz wypowiedział gorącą mowę w obronie Śląska.

Głosy czytelników.

Bolszewizm jako idea dogorywa, a może słuszniej powiedzieć dogorzał, nie znalazłszy podtrzymania w żadnym ze współczesnych kierunków myśli cywilizacyjnej, potępiony przez wszystkich, kto żyje pod słońcem, porzawiony nawet jedynego przypuszczalnego poparcia, mogącego być udzielonem, a nie udzielonego przez konkurencje międzynarodowe najskrajniejszych radykalnych socjalistycznych czynników.

Inaczej być i nie mogło. Idea ta bowiem, o ile ona wogóle idea nazwaną być może, stanowi sui generis zaprzeczenie, a nawet contra dictio całego dorobku cywilizacyjno-myślowego, stworzonego wiekami przez ludność w dziedzinie etyki, moralności, dobra i wogule podstawa uczciwości ducha ludzkiego. Co innego, że w utopjach czysto teoretycznych, być może, chcieli twórcy bolszewizmu współczesnego unikać roli tego szatana ludzkości, którym się okazali, jednak zetknięcie się z życiem, powierzenie funkcji wykonawczych niedoskonałym przedstawicielom gatunku ludzkiego, konieczność realizacji programu w czasie krótkim i bez oglądania się na środki, dokonało faktu, że właśnie szatanami temi ludzkości się stali.

W zasadzie idei zaś samej popełnili błąd kapitalny; gdy cała ewolucja cywilizacji do ujarznienia zwierzęcego instynktu człowieka dąży i do wyzwolenia rozumu i myśli, to bolszewizm wywiesił hasło ujarznienia rozumu i myśli i wyzwolenia instynktów zwierzęcych ludzkości.

Pomimo to jednak bolszewizm, jako taki istnieć nie przestanie, podtrzymywany w praktyce odrębną ideologią wschodnią, barbarzyństwem wschodniej Rosji i nakoniec wielką dyplomacją wszechświatową, która wojnę Europejską, na zachodzie poraznie skończoną, przeniosła na teren byłego Imperjum Rosyjskiego, podtrzymując ów bolszewizm, jako jedną ze stron wojujących, jak w celu przeciwdziałania wielkim dyplomatom Zachodnio-europejskim, tak też i w celu doprowadzenia do rozpadu wielkiej Rosji, potrzebnej w jej częściach składowych dla całego szeregu interesów poszczególnych uwagi i ich wpływów.

I oto około bolszewizmu, wojującego oficjalnie z Polaką, skupia się dzisiaj uwaga całego świata. Bodaż że niema na kuli ziemskiej obecnie jednej jedynej jednostki, mniej lub więcej nie zainteresowanej, jak samym obiektem bolszewizmu, tak też i wynikiem toczącej się z Polaką walki, a sprawa sama stała się najbardziej międzynarodową z pomiędzy tych wszystkich, jakie kiedybydź na świecie egzystowały.

Nie dziw też, że nie tylko sympatje całego świata, ale też i współdziałanie różnorodnych czynników i nacji podzieliły się na całym świecie na dwa obozy niejako, z których

jeden wyraźnie za bolszewizmem, a drugi za Polaką stoi. Oczywista, że wojna jest bardzo ukryta, że dyplomacja ze wszechmiar maskuje swoje tendencje, że dużo się robi sprzeczne dla oka, że elementa ostrożne wyrażnis się na wypadek niepewnych wyników walki kontrassekurują w obozach przeciwnych, pomimo to wszystko widocznem, kto kogo popiera i w jakim kierunku swoje sympatje pokłada.

Więc przede wszystkim: tak samo jak wojna Europejska ideowo rozdzieliła ludność całą na dwa wręcz sobie przeciwne obozy, tak też i wojna obecna to teraz czysta, z małemi zmianami w układzie, wynikającami jak z samej istoty czynników walczących, tak też i z poszczególnych rysów ich charakteru państwowego, politycznego, socjalnego, oraz ekonomicznego, w którym się te czynniki obecnie wojujące znajdują.

Naprzykład: rozpad Austrii spowodował zupełnie odrębne stanowisko nowopowstałych składowych jej części, jakoteż Czech, Jugosławii i Węgier; Bułgaria zupełnie zależną od wpływów Ententy została; Turcja oślabła kompletnie; Ameryka zaś dzięki swej niejednołitości nacjonalnej, tak samo, jak trudno się w wojnę z początku wciągnąć dawała, tak też i obecnie z ogromną rezerwą do walki się trzyma, niejako i dalej w roli medjatora chcąc pozostać ciągle; Japonia jak w pojęciowości swej, tak też i w interesach, ze wschodem bardziej, niż z zachodem związana, również bardziej na szali decyzji swych od cywilizacji zachodnio-europejskich się oddaliła, zajmując względnie tolerancyjne stanowisko w stosunku do władzy Moskiewskiej; podobne tendencje dają się również dopatrzeć i w Jydach, którzy dzięki jak interesom swoim realnym, tak też i orjentacji ideologicznej, po stronie Moskwy stale się wypowiadają, co w każdym razie bez związku nie może istnieć z asyntykiem ich pochodzeniem. Co do Niemiec i Francji jedynie, to żadnych zmian w ich stanowisku nastąpić nie mogło, gdyż w całym przeciągu historii świata, wiecznie na wręcz odrębnych biegunach tendencji i myśli stając, z natury rzeczy i teraz na nich pozostać musiały.

I oto naczele tej walki obrzymiej stoi dziś czterech ludzi, pod względem siły efektu obrzymich, wręcz sobie w idei odrębnych, w tendencji wbrew sobie przeciwnych, a niemi są z jednej strony—Lenin i Trocki, a z drugiej—Pilsudski i Paderewski, i na terenie walki właściwym wojną militarną, polityczną i socjalną w obozach swoich kierują.

Znaczenie światowe ich jest obecnie tak wielkie, że bez nich wyrost wojna sama pomyśleć by się nie dała, gdyż każdy z nich jest sam przez się nosobieniem całego myśli kierunku: Lenin jest nosobieniem ideologii wschodu i barbarzyństwa, a Trocki symbolem dla absolutnego; Pilsudski nosabia w sobie ideologję zachodu i cywilizacji, a Paderewski jest symbolem absolutnego dobra. Tem też głównie daje się wytłumaczyć jak wpływ tych ludzi w środowiskach swego działania, tak też i znaczenie jakie dziś mają w stosunku do całej ludzkości.

A bezpośrednio teren działania i wpływów, o które walczą ci przeciwnicy, to granica Azji i Europy, to Litwa ta historyczna, wielekroć tragiczna w swojej przeszłości, będąca stokrotnie—już walk podobnych terenem, walk orężnych i walk ideowych, walk ducha dobrego i złego. Więc najpierw walki pogafiska ze znakim krysia świętego, następnie najazdy tatarskie, absolutyzm Iwana Groźnego, hajdamacyzna, na koniec klasyczna idea naszych, wygnanie i zwycięstwo władzy ciemności: «włas' t'mys' tolstojowski.

Giermanizm, a raczej Prusactwo wyrwa nam ciągle hasło i pacę. Chrystjanizm obleka w szaty krzyżactwa, głosi siłę przed prawem, nakoniec popełnia zaborstwo idei wolności rozbiorem Rzeczypospolitej.

A nasza idea: Uaja, Chrześcijaństwo, wolność, Konstytucja z Maja, Uniwersytet Wileński, Filareci, Zan, Mickiewicz, Sniadecki, wygnanie i Sybir.

Stąd też ta siła potężna naszego narodu, który dziś podał się talizmanom idej, nie własnej wyłącznie a wspólnej, nie swojej li-tylko, a ludzkiej. I z tej racji zwyciężyć musimy.

Tomasz Zan.

Z powodu protestu.

W № 85 «Głosu Litwy», a następnie w № 105 «Naszego Kraju» ukazał się zbiorowy protest niektórych księży dziekanów diecezji wileńskiej, wymierzony przeciwko korespondencji «Gazety Warszawskiej» z Wilna z dnia 16 b. m. pod tytułem: «Kwestja biskupia». Obydwa pisma wyżej wymienione ozniły przy tej sposobności nam zarzut, żeśmy świadomie nie umieszcili owego protestu, że zatem obydwie te pisma sprzymierzone etem cętałej i skwapliwiej drukują ten protest.

Wobec tego, że zarzut powyższy, czyniony nam przez «Nasz Kraj» i «Głos Litwy» rozmija się z prawdą, poczytujemy sobie za obowiązek wyjaśnić co następuje:

1) Redakcja «Dziennika Wileńskiego» nic nie wiedziała o tym protestie, zaznajomiła się zaś z jego treścią tylko wówczas, gdy się on ukazał na szpaltach «Naszego Kraju» i «Głosu Litwy».

2) Nikt absolutnie nie zwracał się do naszej Redakcji z prośbą, czy też żądaniem o wydrukowanie tego protestu.

3) Z informacji, otrzymanych przez nas później, dowiedzieliśmy się, że protest rzeczony podpisany przez niektórych dziekanów, złożył jego autorowie na ręce ks. Biskupa.

4) Że nie jest to bynajmniej protest «całego duchowieństwa» jak twierdzi «Nasz Kraj», lecz tylko księży dziekanów, którzy bawili niedawno w Wilnie na konferencji, Ogół duchowieństwa również nic o tym protestie nie wiedział. Podpisani zatem pod protestem księży dziekanów przemawiają nie w imieniu całego duchowieństwa, lecz tylko we własnym.

A że «Głosowi Litwy» udało się ten protest pozyskać jakąś drogą tajemniczą, to już rzecz dowcipu i sprytu tego pisma.

Redakcja «Dziennika Wileńskiego» obieranie takich dróg, gdzie się może «udać» lub odwrotnie, uważa za rzecz wysoce nietaktowną i niebezpieczną.

Z przytoczonego wyżej widać, że twierdzenie «Naszego Kraju» i «Głosu Litwy», jakobyśmy świadomie się uchylili od wydrukowania tego protestu, jest dowolnem kłamstwem obydwu tych pism.

Na zakończenie pozwalamy sobie wyrazić nasze zdziwienie, że «Nasz Kraj»—pismo, które dotychczas znajdowało dla duchowieństwa tylko wyrazy nagany lub szyderstwa, dzisiaj staje z taką gorliwością w obronie dobrej sławy tegoż duchowieństwa.

Rzecz to, zaiste, rozniająca i znamienna.

Życzymy zatem wytrwałości na obranej drodze.

W tej samej kwestji otrzymaliśmy ze strony podpisanych ks. ks. dziekanów następujące pismo:

W «Naszym Kraju» we wczorajszym numerze był podany «Protest księży» dziekanów z notatką, że «Dziennik Wileński» go nie przyjął.

Zaznaczamy swą wdzięczność «Dziennikowi Wileńskiemu», gdyż słusznie postąpił, ponieważ «Nasz Kraj» i «Głos Litwy» podając do publicznej wiadomości i sam protest i komentarz do niego, oddały tejże publiczności akurat tę samą przysługę, jaką wyświadczyła «Gazeta Warszawska», mianowicie wprowadziły jeszcze większy zamęt i zaniepokojenie, a nasze intencje były wręcz przeciwne. Protest nasz był skierowany jedynie do «Gazety Warszawskiej», a nie do «Naszego Kraju», a tembardziej «Głosu Litwy» z którym my nic wspólnego nie mamy i mieć nie chcemy.

Przygodkowo będący w Wilnie 27 sierpnia ks. Cz. Górski

Dziekan Oszmiały i Ks. J. Węckiewicz Dziekan Wilejski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Augustyna.
Jutro: Ścięcie św. Jana Chr.
Pejutrzo: Róży.
Wschód słońca—o g. 4 m. 55.
Zachód słońca—o g. 7 z. 8

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś we czwartek w nowootwartym kościele Pocieszenia M. Bożej (po-angustjońskim) doroczna uroczystość św. Augustyna Biskupa i Doktora Kościoła. Pierwsza Msza św. o godz. 8-ej rano, suma z kazaniem o godz. 10-ej rano, Nieszpory konkiuzyjne o godz. 4-ej wieczorem.

Z WILNA.

— **Zebrańie.** Pierwsze Organizacyjne Zebranie Ogólne T-wa Wzajemnego Kredytu Rolników i Przemysłowców Ziemi Wileńskiej odbędzie się w dniu 28 sierpnia 1919 r. o g. 6 p. poł. w lokalu Związku Rolników Ziemi Wileńskiej (Zawalna 9).

Porządek dzienny: 1) Naznaczenie sposobu i wysokości wynagrodzenia Członków Zarządu Rady, Komitetu dyskontowego, jak również Komisji Rewizyjnej, 2) Rozpatrzenie budżetu T-stwa, 3) Wybór władz T-stwa: a) 3-ch członków Zarządu b) 9-ciu członków Rady, c) 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i kandydatów.

Komisja Organizacyjna Cielierski, Lubieński i Skinder.

— **Zgon.** D. 26 b. m. w szpitalu Zapasowej Dywizji Lit. Białoruskiej w Lidzie zmarła 19-oletnia Samarytanka ś. p. Jsa Muchlińska, córka Anny z Houwaltów ś. p. Konstantego Muchlińskich.

Przestało bić jedno z tych młodych i gorących serc, które w tragicznych stosunkach doby ostatniej, pomimo niewielu przeżytych lat, już liczyło długi szereg bólów i cierpień.

Wygnanie z ukochanego domu rodzinnego na wsi i doszczętne zniszczenie jego, śmierci ojca—wszystko to dziewczę złożyło w cichej ofierze Bogu,—i poszło służyć sprawie Ojczyzny, jako Siosta Miłosierdzia—wśród rannych, w szpitalu.

Zdała od rodziny, z energią i zapalem oddała się tej pracy i oto po g. ch dniowych, ciężkich cierpieniach, Bóg powołał do siebie to szlachetne, polskie dziewczę...

Niech jej Ziemia Ojczyzna, którą tak kochała lekka będzie.

— **Związek Kresowy.** Walne Zebranie Polskiego Związku Kresowego w Wilnie odbędzie się w sobotę 30-go sierpnia o godzinia 5-tej wieczorem w lokalu Wileńska № 32, mieszkania 2.

— **Seminarjum Pedagogiczne.** M. Jankowej—Bernardynski 8. Egzamina wstępne odbywać się

będą od 1-go do 7-go Września w godzinach rannych między 9—11 m.

Zarząd Koła Polek uprasza (wszystkie swoje członkinie, a głównie dwóch sekcji: Klubowej i nie-stałych dochoarów o wzięcie udziału w kweście niedzielnej «Wilno—Śląsk» Prosimy zwracać się do p. Wołańskiej.

Wileńska № 16—6. Z niewoli bolszewio-kiej. Jak słyszeliśmy, deportowany ze Słonima przez bolszewików ks. St. Smałowski, były kapelan szkół w Wilnie, cudem prawie ocalał przed śmiercią i w najbliższej przyszłości powraca z Mińska do Wilna.

«Związek muzyków». Ważne zebranie dnia 28-go sierpnia r. b. członków Związku odbędzie się o godzinie 9 rano w lokalu «Polski dom Robotniczy» ul. Gubernatorska № 4.

Egzamin w szkołach Towarzystwa «Caritas» przy ul. Piłcockiej № 2 zacznie się w poniedziałek 1 września.

Kandydaci więc i kandydatki do szkoły miejskiej lub elementarnej wymienionego Towarzystwa zechcą się zgłosić w oznaczonym dniu, by uniknąć odmowy w przyjęciu.

Wiec Ligi Robotniczej. W niedzielę dn. 31 sierpnia o godz. 6 wieczorem w sali wiecowej Ligi Robotniczej (Kazimirowski 7) odbędzie się wiec członków Ligi.

Zarząd prosi o jaknajliczniejszy udział.

Ułgi dla handlu. Jak nas informują, centralne władze w Warszawie mają w najbliższej przyszłości zwołać od podatków import towarów do Wilna. Ułga powyższa wpłynie zapewne na niższą cenę rynkowych.

Roboty publiczne. Zarząd miejski projektuje podobno zorganizować roboty publiczne dla bezrobotnych. Na pierwszy początek mają być zorganizowane roboty tego rodzaju w Posaarach, gdzie będzie na razie zatrudnionych około 50 robotników (Kopaczy).

Pochwalając ten zamiar polityczny, zwracamy uwagę na to chrześcijańskich związków zawodowych, gdyż komuniści miejscowi gorliwie zabiegają, by na podobne roboty wywierali wpływ decydujący partja komunistyczna. A czem się to skończyć może, mamy przykłady na Warszawie.

Instytut Oświaty i Kultury imienia Stassycy organizuje w Warszawie kursy dla pracowników kulturalno-oświatowych od 15-go listopada do 15-go kwietnia 1920 roku. Osoby pragnące zasięgnąć bliższych informacji o kursach, proszone są o zgłoszenie się do p. Barchwica w «Straży Kresowej». Wronia 1.

Zebrań edyktowa-dyskusyjna. Dnia w lokalu Związku Jedności i Siły Polskiej (Wileńska 30 m. 17) o godz. 8 w. odbędzie się odczyt dyskusyjny p. Kozaryna na temat: «Austria przed wojną i podczas wojny».

Pan Dr. fil. Kozaryna jest młodym uczołym galicyjskim, powołanym ze Lwowa z Ossolineum na urząd jednego z bibliotekarzy przy uniwersytecie wileńskim.

Prelegent jest znawcą stosunków austriackich, zaś podczas wojny będąc powołanym do wojska austriackiego, a następnie przydzielonym do różnych sztabów, zastąpił się z mechanizmem państwowym, austriackimi ludźmi i wypadkami też na podstawie własnej obserwacji.

Wstęp dla członków, wolny; goście mile widziani.

Towarzystwo Miłośników Wilna. Cykl wykładów o Wilnie zorganizowany przez T. M. W. dla członków Towarzystwa rozpocznie się w niedzielę dn. 31 b. m. w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) wykładem p. Stanisława Bohusz Sierżeniewicza: O oszczędności Wilna.

Zapisy członków T. M. W. na wykład i osób postroanych na członków Towarzystwa przyjmuje p. Dederkówna w lokalu Uniwersytetu (wej-

ście z ul. Sw. Jąskiej) w pokoju intendenta od 1—2.

Polski Teatr Nowoczesny. Dnia, teatr Nowoczesny wystawia jednoaktową krotkochwila Marji Morozowicz-Szczepkowskiej «Korepetytor», odznaczoną 2-gą nagrodą na konkursie Warszawskiego Teatru Nowoczesnego. Widowisko uszpełnia dział koncertowy, w którym produkować się będą wybitniejsze siły zespołu artystycznego.

Kasa czynna jest codziennie 11—1 i od 4-ej godz. wiecz. do końca przedstawienia. Początek widowisk o g. 7 i 9 w.

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) w sobotę d. 30 sierpnia wystawia dwie aktówki p. t. «Ślacha czynszowa», czyli «Kłótnia o wiatr», komedjo — opera J. N. Kamińskiego i «Teodolinda» krotkochwila przez J. B. Szweitzera.

Wieczorem dwa przedstawienia. Początek o g. 6 i pół wiecz. Początek drugiego o 8 i pół wiecz.

Bilety po cenach znacznie niższych dla każdego, nabywać będzie można w kasie Teatru Ludowego w dzień przedstawienia od 10 rano.

Dla żołnierzy 20 proc. nastęstwa.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swem piśmie poniższego wyjaśnienia.

W dn. 18 b. m. ukazała się w kronice tygodniówki «Przełom» nieścisła wzmianka o «wiecu Ligi Robotniczej św. Kazimierza» odbytym d. 13 b. m. Posłałam więc do redakcji «Przełomu» sprostowanie które w całości przytaczam:

Szanowna Redakcjo! W imię prawdy, jako osoba uczestnicząca w «wiecu Ligi Robotniczej św. Kazimierza» i jeden z jej członków, proszę o umieszczenie w swem piśmie następujących sprostowań:

1) Wiec to był nie «ludowy» jak pisze «Przełom» lecz «Wiec Ligi Robotniczej S-go Kazimierza».

2) Przemawiali na nim nie «przeważnie» księża, lecz przeważnie cywili, a przede-wszystkiem postule sejmowi, przedstawiciele różnych stronnictw m. in. i socjali-stycznych (p. Niedziałkowski) którzy przyjechali z Warszawy (z tego powodu został zwołany wiec). Wśród postów znajdował się i ks. poseł Maciejewicz. Trudno aby poseł ten nie przemawiał dlatego tylko że jest księdzem i że się to «Przełomowi» nie podoba.

3) Prócz ks. Maciejewicza przemawiał jeszcze tylko ks. wojskowy Węckiewicz. Ogó-

tem przemawiało na wiecu dwóch księży i siedmiu cywilnych (w tych dwóch postów, trzech robotników).

4) Ks. Węckiewicz nie «przes rozstragnienie» lecz z całą samowiedzą i zapalem mówił o Piłsudskim i postach poznańskich.

5) O żadnych bolszewikach w rządzie nikt nie mówił, stałam pod samą trybuną i doskonale wszystko słyszałam. Mówiono natomiast dużo o «konieczności ujęcia silniejszą ręką bolszewików i komunistów, gospodarujących tu wszędzie, jak u siebie» Czyż i to się «Przełomowi» nie podoba?

Obowiązek uczciwego pisma jest wymagać od swego recenzenta, jeśli już nie ścisłości, to choć — aby nie nie kłamał.

Wanda Stanisławska.

Sprostowania tego nie umieszczono w «Przełomie» natomiast dano mi w № 36 (40) przez «Skrzynkę do listów» następującą odpowiedź która znów w całości przytaczam:

«Ob. Wandzie Stanisławskiej. Niniejszem komunikujemy, że list z dnia 20 sierpnia w sprawie wzmianki w «Przełomie» o wiecu nie może być zamieszczony ze względu na ton niewłaściwy listu. Na razie wyjaśniamy, że informacje o wiecu, część których była zamieszczona w «Przełomie» otrzymaliśmy od tow. M. Niedziałkowskiego, który stał nie «pod trybuną», jak Obywatelka, lecz na trybunie, więc mógł więcej i lepiej od Obywatelki słyszeć.

Odpowiedź powyższa w niczem nie prostuje faktu nieprawdziwości wzmianki o «Wiecu» z dn. 18 b. m. «Przełom». Stwierdza jedynie fakt, nie ulegający najmniejszej wątpliwości, że pos. Niedziałkowski, stojąc na trybunie, nie mógł oczywiście słyszeć wtedy nikogo innego — tylko siebie. Że zaś stojąc przed swą mową i po niej, jak i ja, nawet obok mnie, pod trybuną słyszał tylko «przeważnie księży», nie dowodzi to bynajmniej, aby udzielił «Przełomowi» błędnych informacji. O rzecz taką nie śmiałybym podejrzewać tak szanownego i wybitnego człowieka, na którego powołuje się «Przełom». Dowodzi to jeonyje że p. M. Niedziałkowski radykalnie leczyć powinien swój wzrok i słuch.

Z poważaniem Wanda Stanisławska.

26 sierpnia 1919 r.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»:

- Na rodziny poszkodowanych Ślązaków. Koło Chrześcijańskiej Demokracji na Nowem Zabudowaniu 188 rb. Na chleb Sw. Antoniego. Na intencję wyzdrowienia siostry — Edward Kudrewicz 200 mk.

Bank Towarzystw Spółdzielczych ODDZIAŁ W WILNIE, S-to Jerska 9

złatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, posiada bardzo gęstą sieć korespondentów w całym Państwie Polskiem, jak również wyrobione stosunki zagranicą, nadaje się więc najbardziej do wszelkich czynności inkasowych i przekazowych. Jako nowość na gruncie wileńskim wprowadza Bank Tow. Spółdzielczych t. zw. «Wkłady oszczędnościowe», na poczet których przyjmowane będą wpłaty od 1 rb. począwszy. Szczególniejszą wagę nowy oddział Banku Tow. Spółdzielczych zwracać będzie na potrzeby kredytu spółek pieniężnych i zarobkowych, t. j. Towarzystw Wzajemnego Kredytu, Drobnego Kredytu, Spółek Handlowo-rolniczych i innych wytwórczych. Oddział Banku czynnym będzie w dni powszednie od godz. 9—3. Adres telegraficzny: TOWBANK WILNO.

W listopadzie 1918 r. skradziono z kieszeni Jana Lubartowicza 2 weksle po 100 rub. (jeden na imię Heleny Somasionowej a drugi na imię Adamowicza) i bankową książeczkę na sumę 425 rub. Z powodu śmierci właściciela powyższych dokumentów, brat zmarłego Antoni Lubartowicz w celu zapobieżenia sprzedaży owych weksli, podaje do wiadomości publicznej, iż on jest spadkobiercą po zmarłym bracie.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. W Poliklinice przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 pp. i od 4—7 w. W szpitalu wydziały: wewn., chirurgiczny i położn. Dokonywa się wszyst. operacje.

Doktor D. Resser Wielka 41 m. l. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. med. B. Szyrwindt choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Dziś kółduny Restauracja przy hotelu Miskowskiego.

Drukarnia A. ks. Rutkowskiego Królewska (Botaniczna) 7 przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Gimnazjum Polskie w Wilkowie, ul. Zamkowa d. Ulińskiej, podaje do wiadomości, że zapisy przyjmują się codziennie od 10 do 2 po poł. ul. Klesztorna № 6 a. Egzaminy do I, II i III klasy odbędą się 1, 2 i 3-go września, a lekcje rozpoczną się 4-go września.

Lekcje polskiego dla dorosłych teoria i praktyka. Informacje od 4—6-ej. Zawalnia 8—3 5

Tłumaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska. Kankaska 14—4

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące. Sztydy i plakaty tłoczone ozdobię oraz drukowane zwykłe.

Potrzebni są muzykanci, grający na dętych instrumentach, do orkiestry 5 pułku piechoty Legionów. Warunki: wikt, żołd żołnierski, ubranie i dodatki muzyczne. Zgłaszać się do kapelmistrza 5 p. p. Legj. Zarzeczce—Białej zał. (orkiestra 5 p. p. Legj.) 252

Potrzebny buchalter zarządzający zarazem sklepem kooperatywy chrześc. w miasteczku. O warunki zgłosić się I S-to Jerski z. № 4—17 394

Potrzebny ekonom do gospodarstwa w Ziemi Grodzieńskiej. O warunki zgłosić się I Sto Jerski zaulek 4—17 394

Poszukuje posady apteczkowej: zaam doskonale wiejskie gospodarstwo domowe i kuchnię, urządzenie wędliny i rozmaitych zapasów na zimę, potrafię trochę szyć. Garncarska 15—10 dla S. K. gr

Kupię dwa łożka nikielwane nowe lub mało używane. Zawalnia 8—9 do 9 r. lub 3—4. Tomaszewski

Mebel ma do wyn. i sprzed., kup., przyjm. w kom. i na przech. Skład mebli przy Kom. Burze «Spójnia» S. Jerska 6 (obok «Lutn»

Odejście i przyście osobowych pociągów DO WILNA.

Table with 2 columns: Odejście z Wilna and Przyście do Wilna. Lists train numbers and departure/arrival times to various destinations like Warszawa, Lidy, Mołodeczna, Nowo-Swieciany.

Okazyjnie do sprzedania salonowe meble czerwonego drzewa, pianino dębowe, meble gabinetowe i in. rzeczy. Nadhrzeźna 4—3, 11—12

Pianina i fortepiany do wynajęcia, kupuj i naprawę. Pianino zagr. z pianolem do sprzedania. Mostowa 27—5. Rstko. 14

Wielkie partie czarnego krochmalu kupię. Arsenalska 6—5. Kalenkiewicz 378

20 ławek szkolnych do sprzedania. Literacki zał. 11—7

Dom dochodowy do sprzedania. Róg Trockiej i Wileńskiej. Wiadomość Antokol 103 — u właściciela

Pokój lub dwa umeblowane do wynajęcia z wygodami. Wileńska № 29—8 388

Stanoja dla ucni niższych klas. Opieka moralna troskliwa zapewniona. Stół zdrowy i obfity. Na miejscu korepetycje z języków polskiego, francuskiego, rosyjskiego. Mostowa 27—7, rozmówić się od 1—4-ej 08

Sklep spożywczy z piwiarnią i mieszkaniem sprzedam zaraz. W. Pohulanka 6—3 02

Dnia 24 sierpnia zgubiono legitymację kolejową na imię Aleksandry Soplicy. Znalazcę proszę o odniesienie do adm. «Dz Wil». 14

Osoba chorowita prosi o ratunek Osere miłosiernych, mając siostrę ociemniałą na swej opiece nie ma wyjścia z tak ciężkiej niedoli, uprasza o maszynę do krawieczyny lub materialną pomoc. Ofiary proszę składać w adm. «Dz Wil» dla Antoniny.

Zgubiono paszport na imię Julji Chamskiej. Znalazcę proszę o odniesienie za wynagrodz. na Kalwaryjską 2—2 97

Zgubiono koło hal 8 kart żywnościowych. Proszę o odniesienie do centralnego biura, Lominikańska 2, pokój 156-a 411

Zgubiono paszport na imię Solomona Lipnickiego. Znalazcę proszę odnieść do V cyrkułu.

Zgubiono karty żywnościowe na imię Józefa i Jadwigi Romanowskich. Znalazcę proszę o odniesienie do centralnego biura kart żywn. Dominikańska 2, pokój 156-a